Cena 10 gr.

POLSKA NARODOWA

TYGODNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY

Rok I. Łowicz, Płock, Skierniewice, niedziela 31 maja 1936 r. Nr. 3.

WIELKI DZIEŃ NA JASNEJ GÓRZE

Ślubowanie Młodzieży Akademickiej

Szary świt wstawał nad Częstochową, gdy pierwsze pociągi pielgrzymkowe przybywać poczęły na dworzec. Natychmiast idą meldunki do kierownika technicznego skąd i ile pielgrzymów, służba porządkowa zorganizowana i karna zajmuje się zebraniem i ustawieniem przybyłych, poczem otrzymawszy dzięki łącznikom wiadomość, że trasa pochodu wolna, daje hasło odmarszu.

Pociąg za pociągiem dążyła młodzież na Jasną Górę. Na miasto ciche, w przedziwnem skupieniu młodzieży akademickiej wyczekujące, szły echa mocnych kroków i dźwięk pieśni religijnych. Wzruszeni wielkością aktu, którego postanowili dopełnić, wstępowali w progi bazyliki jasnogórskiej, gdzie odprawiano Msze św., podczas których zebrani przystępowali tłumnie do Komunji św.

Po śniadaniu młodzież zgromadziła się przed Szczytem, na zarezerwowanem dla niej miejscu. Starsi gromadzą się obok, poruszeni do głębi postawą młodzieży. Przybyło 15 tysięcy młodzieży akademickiej ze wszystkich wyższych uczelni w Polsce, 20.000 osób starszych z dalszych stron oraz zgórą 60 tysięcy pielgrzymów ze środowisk robotniczych i wiejskich z okolic Częstochowy.

Na wałach

O godz. 9.10 ustawia się na wałach szpaler. Idą poczty sztandarów uczelnianych i Bratnich Pomocy, korporacyj i innych stowarzyszeń, za niemi poczty organizacyj katolickich, a następnie postępują przewodniczący Komitetów pielgrzymkowych, niosąc w kolejności starszeństwa uczelni Ryngraf—votum całej młodzieży, idą przedstawiciele każdego środowiska z ryngrafami, które w Częstochowie poświęcone zabiorą do swoich gniazd. Dalej kroczy ogólnopolski Komitet honorowy, profesorowie Pszeniczki, Halecki, Tatarkiewicz, Staniszkis, Wierzbicki, Cybulski i inni, przedstawiciele młodzieży, a następnie, poprzedzany przez duchowieństwo z JEm. ks. kardynałem Prymasem Hlondem i z IIEE księżmi biskupami Szlagowskim, Kubiną, Adamskim, Lisowskim i Gawliną na czele, płynie nad morzem głów tysięcy Cudowny Obraz niesiony przez młodzież.

U stóp ołtarza

U stóp ołtarza, na którym ustawiono Obraz, wita pielgrzymów biały paulin o. przeor Motylewski, wita ich — przyszłość narodu—podkreślając historyczność chwili i wskazując, że dopiero po raz trzeci w dziejach Cudowny Obraz Matki Bożej został poniesiony z kaplicy na wały. Już komitet honorowy i goście zajęli przeznaczone dla nich miejsca. Przy dźwięku fanfar usuwa się powoli zasłona, kryjąca dotąd ciemną twarz Częstochowskiej Pani. Tłum trwa w zapatrzeniu, zasłuchaniu. O godz. 10.30 rozpoczyna celebrans JEm. ks. kardynał Prymas Hlond Mszę św., podczas której chóry różnych środowisk wykonywają pienia religijne. Śpiewa Kraków i Wilno, Lwów i Warszawa, Poznań i Lublin, niosąc Matce Najświętszej dań prastarej kościelnej pieśni. Skończyło się nabożeństwo. Teraz ks. Prymas poświęca vota i trzy nowe sztandary akademickie: Bratniej Pomocy Studentów S.G.G.W., Wyższej Szkoły Dziennikarskiej i Katolickiej Młodzieży Narodowej. Na dwóch ostatnich widnieje drogi sercu ryngraf.

Ślubowanie

Po odczytaniu listu Stolicy Apostolskiej z błogosławieństwem Ojca św., nadesłanego na ręce JEm. ks. kardynała Al. Kakowskiego, JE. ks. biskup Antoni Szlagowski, protektor pielgrzymek akademickich, wygłasza kazanie, rozwijając historyczną, narodową i religijną doniosłość obioru Najśw. Marji Panny na Patronkę Polskiej Młodzieży Akademickiej i ślubowania, do którego wzywa całą młodzież. Twarze skamieniały w niemem oczekiwaniu, serca biją niczem te jasnogórskie dzwony, ręce podnoszą się do przysięgi. Słowo po słowie, zdanie po zdaniu brzmi zgodnym mocnym chórem rota ślubowania. Grają dzwony kościołów, wplecione w dźwięki hymnu narodowego. A dusze młodzieńcze pięknieją, pełne najczystszych religijnych i narodowych uczuć. Potem z tysięcy piersi zrywa się „Bogurodzica", w której brzmią echa tętentu koni i szczęku oręża i błagalnej modlitwy—Bogurodzica... Potężnym chórem bije w niebo pieśń „Boże coś Polskę" przy wtórze orkiestry wojskowej.

Akademja przed Szczytem

Po przerwie obiadowej, podczas której uczestnicy pielgrzymki zwiedzili skarbiec i zabytki klasztorne, odbyła się przed Szczytem uroczysta Akademja, którą otworzył JE. ks. biskup Antoni Szlagowski. Obecni odśpiewali hymn „Błękitne rozwińmy sztandary", poczem zabierali głos przedstawiciele środowisk w przyjętej poprzednio kolejności starszeństwa uczelni. Delegat Krakowa mówił o kulcie Najśw. Panny przez długie wieki dziejów Polski i w chwili obecnej, delegat Wilna o roli katolicyzmu i kultu Majańskiego, jako czynników odradzających i łączących cały naród, o roli Jasnej Góry jako centrum duchowego życia Polski. Delegat Lwowa, p. Witold Nowosad w świetnem przemówieniu nawiązał do tradycji królewskich ślubów Jana Kazimierza, które były wyrazem odradzającego się ducha polskiego, poczem rozwinął pojęcie państwa Bożego. Delegat Warszawy, p. Cz. Polkowski, jeden z inicjatorów aktu ślubowania, podał jego genezę, stosunek doń ś. p. ks. Szwejnica i podkreślił, czego należy oczekiwać od pokolenia, które to ślubowanie złożyło, co musi ono zrobić dla Polski. Delegat Poznania mówił o roli ślubowania, jako czynnika odrodzenia osobistego, rodzinnego, społecznego, narodowego, państwowego. Delegat Gdańska uzasadnił moc więzi religijnej, nie znającej granic, i zaktualizował wezwanie: Matka Boża, Gwiazda polskiego morza, które generał sodalis z ryngrafem Marji na piersiach brał w imieniu Polski w posiadanie i pod jej rządy poddawał pomorską ziemię. Delegat Cieszyna wreszcie podkreślił oddźwięk, jaki ślubowanie młodzieży powinno znaleźć wśród polskiego ludu, młodzieńczy wpływ tego aktu na masy.

Gdy skończyły się przemówienia, nastąpiło wręczenie środowiskom ryngrafów i gwoździ pamiątkowych, które wbito w drzewce sztandarów, poczem odczytano wysłane i otrzymane depesze. Na zakończenie uroczystości zabrał głos przewodniczący zebrania, prezes centralnego komitetu pielgrzymkowego, p. Wł. Pieńkowski, podkreślając raz jeszcze zobowiązania, jakich podjęła się polska młodzież akademicka. Zebranie zakończono chóralnym śpiewem „My chcemy Boga".

Świetna organizacja pielgrzymki

Późnym wieczorem opustoszała gościnna Częstochowa. Mieszkańcy jej przyjęli młodzież tak serdecznie, jak swoje własne dzieci. Gospodarze Jasnej Góry podejmowali członków komitetu honorowego i zaproszonych gości, władze cywilne i wojskowe oraz niektóre rodziny zaprosiły do siebie przedstawicieli młodzieży, każdy przechodzień darzył pielgrzymów serdecznym uśmiechem i dobrem słowem.

Wszystko odbyło się sprawnie, dzięki doskonałej organizacji pielgrzymki, której agendy działały bez zarzutu. Służba porządkowa, straż bezpieczeństwa, służba łącznikowa, sanitarna, prasowa, informacyjna, wywiązywały się ze swoich zadań z godną pochwały dokładnością, zyskując powszechne uznanie.

Skończyła się uroczystość na Jasnej Górze, uroczystość, co dla młodego pokolenia jest źródłem siły do walki o nowego człowieka, o pełne odrodzenie religijne i narodowe całej Polski.

Demonstracje na cześć armji i chłopów

W uroczystości wzięli tłumny udział chłopi-narodowcy przybyli niemal z całego kraju. Szczególnie liczne były delegacje chłopów z pow. radomskiego, opoczyńskiego i z Przytyka. Doskonała postawa chłopów dała okazję do niezwykle serdecznej manifestacji na cześć chłopa polskiego.

W godzinach popołudniowych młodzież zorganizowała demonstrację na cześć polskiej armji. Po ślubowaniu akademicy udali się na grób Nieznanego Żołnierza. Po złożeniu wieńców kilkutysięczny tłum młodzieży zaintonował „Hymn Młodych".

Akademicy, chłopi i robotnicy kilkakrotnie manifestowali na cześć wojska polskiego.

Narodowy charakter uroczystości

Wszystkie niemal pociągi, przybywające z pielgrzymami do Częstochowy były udekorowane mieczami Chrobrego. Przez cały dzień na ulicach Częstochowy nie spotykało się niemal zupełnie osób nieudekorowanych „mieczykami Chrobrego". Od wczesnego rana aż do północy na placu dworcowym i na peronie co chwila rozlegały się okrzyki na cześć Polski narodowej. Okrzykami temi witano bądź też żegnano pielgrzymów.

Władcy Rosji Sowieckiej

W jednym z numerów wileńskiego „Słowa", omawiającego kwestję żydowską w Rosji Sowieckiej, znajdujemy niezwykle ciekawe dane o właściwych władcach Sowietów. Oto, co pisze „Słowo":

„Na 165,7 miljonów ludności w państwie sowieckiem jest zaledwie żydów 1.7 procent. Zdawałoby się więc, że w tem morzu ludzkiem ta drobna garstka synów Abrahama zniknie, rozpłynie się, nie oddziaływując zupełnie na bieg spraw politycznych, gospodarczych i kulturalnych.

Jest jednak zupełnie przeciwnie. — Żydzi w Rosji są głównymi leaderami polityki, najważniejszymi sternikami nawy państwowej. Cały niemal aparat kierowniczy Z. S. S. R. składa się wyłącznie z żydów.

W Moskwie liczba urzędników żydowskich wynosi 150.000 czyli cały prawie personel centrum administracyjnego Sowieckiego Związku.

U samego szczytu obok Stalina, który nie jest żydem ani Rosjaninem tylko Gruzinem, zgrupowali się na najwyższych stanowiskach sami żydzi: Kaganowicz, Radek, Litwinow i t. p.

Na 59 członków Politbiura trzech zaledwie nie jest żydami, a też jest pochodzenia żydowskiego. Co do pozostałych, to już same nazwiska najlepiej świadczą o ich przynależności rasowej: Baumann, Gamernik, Kaganowicz, Litwinow, Blumberg, Rachimowicz, Frachter, Posern, Rosenberg, Weinberg i t. d.

Cała polityka zagraniczna skupia się w rękach żydowskich.

Na czele komisarjatu spraw zagranicznych stoi wspomniany już Litwinow z trzema zastępcami, którymi są: Rosjanin Krestiński, ożeniony z żydówką oraz dwaj żydzi: Karachan i Sokolnikow-Brylant. Sekretarzami Litwinowa są sami żydzi.

Podobnie przedstawia się sprawa z personelem ambasad rosyjskich. We Francji ambasadorem jest Rosjanin (Potemkin), ale jego zastępcami są żydzi (Rosenberg, który jest zastępcą sekretarza generalnego Ligi Narodów oraz Hirschfeld).

W Niemczech—żydem jest ambasador — Suritz.

W Anglji—ambasador, żyd (Maisky-Steinmann), radca Kagan.

W tym samym stylu wygląda sytuacja we wszystkich innych ambasadach i poselstwach ZSSR zarówno w Europie, jak w Azji i w Ameryce.

Nie mniejszy wpływ wywierają żydzi na siłę zbrojną Sowietów. Wodzowie czerwonej armji są wprawdzie Rosjanami: Woroszyłow, Tuchaczewskij, Budienny, ale do ich boku rząd przydzielił komisarzy, którzy są właściwymi szefami politycznymi armji. Szef centralnego kierownictwa politycznego armji jest żydem (Gomarnik) podobnie jak jego zastępcy.

Kilka jeszcze szczegółów. Na czele GPU stoi żyd Herszel Jagoda ze swoim zastępcą żydem (Argonow-Soronson). Wszystkie obozy koncentracyjne Rosji Sow. kierowane są przez żyda (Mendel-Bermann), który ma za zastępców trzech żydów. Więzienia sowieckie są również pod kierownictwem żyda (Chaim Apeter).

Na czele handlu zagranicznego Z.S.S.R. widzimy jeszcze jednego żyda (Aron Rosengolf). Żydzi znajdują się na czele kooperatyw państwowych — (Żeleński), banku państwowego, przemysłu lekkiego, spożywczego, głównych trustów, izb handlowych, prasy i t. d. Takie są plony krwawej rewolucji bolszewickiej, mającej wyzwolić masy pracujące: robotnicze i włościańskie i w ich ręce oddać władzę nad rosyjskim kolosem.

Niestety tej władzy nie sprawuje dziś w ZSSR ani rosyjski chłop, ani rosyjski robotnik— tylko żydzi."

NARODOWO - ARABSKIE POWSTANIE

Rozruchy antyżydowskie w Palestynie przeobraziły się w narodowo-arabskie powstanie skierowane przeciw Żydom i Anglji. Po całym kraju krążą grupy terorystów, które strzelają do policji i wojska, a nawet do samochodów pancernych, niszczą zbiory, przecinają linje telefoniczne i rzucają bomby. W kilku miejscowościach Arabi ustawili barykady. Podróżowanie po Palestynie jest obecnie bardzo niebezpieczne. Samochody pocztowe muszą kursować pod silną osłoną policji i wojska. Koleje stały się przedmiotem planowej akcji sabotażu. Prócz tego stosowana jest t. zw. „akcja nieposłuszeństwa cywilnego", polegająca na wstrzymaniu się od płacenia podatków.

Od 19 kwietnia ofiarą zaburzeń padło z tubylców 24 Arabów, 22 Żydów i 2 chrześcijan, 331 ranionych, w tem 182 Arabów, 105 Żydów i 44 chrześcijan.

Aresztowano 969 Arabów i 275 Żydów.

Ludowcy przeciw Żydom

„Głos Narodu" donosi, że

„w Nowym Sączu chłopi wzięli udział w „święcie" pierwszomajowem, ale dopiero po otrzymaniu od P. P. S. zapewnienia, że w niem nie będą uczestniczyły żydowskie organizacje... To świadczy, że nawet najradykalniej usposobione masy chłopskie nie są za takim „frontem ludowym" jaki uplanowała PPS. Cóż dopiero powiedzieć o tych spokojnych, umiarkowanych i katolickich kołach wsi, które już dziś nie ukrywają swojej niechęci do współpracy z P. P. S.!"

Tydzień w życiu zagranicy

WOJNA W ABISYNJI

Wojska włoskie zajęły Debra-Markos, stolicę kraju Godzam. Wszyscy przywódcy ludności okolicznej złożyli hołd władzom włoskim.

ROZRUCHY W BOLIWJI

W stolicy Boliwji wybuchły ponowne rozruchy. Rząd tymczasowy ustąpił. Na czele nowego rządu stanął pułkownik Toro.

POSTĘPY KOMUNIZMU W BELGJI

Przy ostatnich wyborach do belgijskiej izby reprezentantów komuniści zdobyli sześć nowych mandatów.

WIZYTA MIN. BECKA W BIAŁOGRODZIE

Minister spraw zagranicznych p. Beck udał się z oficjalną wizytą do stolicy Jugosławji.

STRAJKI OKUPACYJNE WE FRANCJI

W kilku miejscowościach robotnicy zastosowali nieznaną dotąd we Francji formę strajku, okupację fabryk. Robotnicy po wysunięciu żądań podwyżki płac powstrzymują się od pracy, zajmując jednak swe miejsca przy warsztacie. Francuska prasa prawicowa dopatruje się w akcji strajkowej działania na rozkaz Kominternu.

KU CZCI MARSZ. FOCHA

W Lille odbyły się uroczystości ku czci wodza armji francuskiej marszałka Focha. W uroczystości wzięły udział olbrzymie tłumy publiczności.

ZMIANY W RZĄDZIE ANGIELSKIM

Minister kolonji w gabinecie angielskim Thomas ustąpił z zajmowanego stanowiska. Również ma nastąpić zmiana na stanowisku zajmowanem obecnie przez Mac Donalda.

ZAKAZ PORONIEŃ W SOWIETACH

Centralny Komitet Wykonawczy ZSRR postanowił poddać pod dyskusję robotników projekt ustawy zakazującej poronień oraz w sprawie pomocy dla położnic.

Tydzień w życiu polskiem

MOWA GEN. RYDZA-ŚMIGŁEGO

Na zjeździe Związku Legjonistów gen. Rydz-Śmigły wygłosił przemówienie, w którem zaznaczył, że konsolidacja społeczeństwa winna odbywać się pod hasłem obrony kraju.

Przestrzegając przed wciąganiem armji do rozgrywek politycznych, gen. Rydz-Śmigły oświadczył, że do pracy dla dobra kraju muszą stanąć wszyscy ci „którzy mają poczucie siły i chcą tę siłę oddać w rzetelną służbę Polsce".

STRAJK PRACOWNIKÓW MIEJSKICH WE LWOWIE

We Lwowie trwa strajk pracowników miejskich. Strajkujący żądają podwyżki płac.

Policja cały komitet strajkowy osadziła w areszcie.

URODZAJ NA NOWE PARTJE

Prasa codzienna donosi o powstawaniu, coraz to nowych partyj, o mniej lub bardziej „zbawczych" programach.

Do wyścigu w tej nowej, radosnej twórczości stanął i starosta toruński, ogłaszając odezwę o utworzeniu nowej organizacji pod nazwą „Miecz i Młot". Ta o niezwykle groźnej nazwie partja ma walczyć z partyjnictwem.

Mają jeszcze ludzie dobry humor!

PROCES UKRAIŃSKICH BOJOWCÓW

We Lwowie toczy się proces przeciwko nacjonalistom ukraińskim oskarżonym o popełnienie całego szeregu morderstw politycznych.

NARODOWCY PRZED SĄDEM

Sąd Okręgowy w Kaliszu rozpatruje sprawę 55 osób oskarż. o zajścia, które miały miejsce w Zagórowie w dn. 5 lutego r. b. Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym, że w dn. 5 lutego r. b. w Zagórowie, pow. konińskiego wzięli udział w zbiegowisku publicznem, pobili 9 osób, zniszczyli urządzenia bóżnicy, sklepów i mieszkań Żydów, przyczem pod groźbą pobicia i zniszczenia towaru zmusili Żydów do nieuprawiania handlu.

SESJA PARLAMENTARNA

W najbliższych dniach wydany będzie dekret P. Prezydenta o zwołaniu sesji parlamentarnej.

ROZSZERZENIE PEŁNOMOCNICTW P. PREZYDENTA

Rada Ministrów uchwaliła szereg projektów ustaw, które wniesione będą na najbliższą nadzwyczajną sesję Sejmu.

Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy o upoważnieniu Prezydenta Rzplitej do wydawania dekretów w sprawach związanych z obroną państwa.

Tadeusz Grot

Pan poseł w terenie

Niebardzo się panu posłowi chciało na wieś jechać, ale że wyborcy dotychczas go jeszcze nie poznali, jechać musiał. Na pierwszy swój występ wybrał Michałów, że to blisko miasta i wrazie czego wycofanie się łatwiejsze.

Droga do Michałowa po wiosennych roztopach była okropna, o samochodzie więc nie mogło być mowy, ale od czego siwki prezesowskie? W krótkim też czasie zajechał pan poseł do Michałowa.

Wysiadł przed szkołą, by zwrócić się do miejscowego nauczyciela o zorganizowanie wiecu, ale szkołę zastał na kłódkę zamkniętą, gdyż nauczyciel od tygodnia przebywył na kursie opiekunów Strzelca. Trzeba było wezwać sołtysa.

Sołtys, ujrzawszy prezesowski powóz, zrozumiał o co chodzi i, nie rozpytując się wiele, zawołał do syna:

— Walek, biegejno duchem na wieś, trza chłopów zwołać wzglindym wiecu.

Pan poseł zaoponował:

— Nie, ja nie na wiec przyjechałem, a na zebranie oświatowe.

Sołtys spojrzał podejrzliwie najpierw na powóz, a później na przybysza i spytał z powątpiewaniem:

— To pan niby nie z urzyndu?

— O, nie! Ja jestem z towarzystwa krzewienia kultury na wsi i chcę mówić o konstytucji.

Sołtys oświadczenie poselskie powtórzył paru przybyłym przed szkołę chłopom, a ci zaraz zwrócili się z zapytaniem do posła:

— Jakże? To pan poseł na miejsce tego dawnego, co w kryminale siedzi za okradzynie gminy?

— Nie za okradzenie, a za niedozór — sprostował poseł.

— A no, u państwa inaczej: chłopy siedzą za politykę, a panowie za „niedozór".

Zawiązała się rozmowa o defraudacjach, podatkach, polityce, a wreszcie chłopi zaczęli perswadować posłowi, że niepotrzebnie się trudził z przybyciem na wieś, gdyż na wiec i tak nikt nie przyjidzie.

— My tu obcych nie potrzebujem — mówili. — Był tu taki jeden, co tyż w prezesowskie siwki przyjechał i straśnie na naród pumstował, to jak wracał do miasta, kunie mu się na moście strachnyły i wpadł do rzyki. Wyciungnyły go chłopy, ale już ma dosyć polityki i na wieś nie przyjiżdżo. A drugimu, to sie na środku drogi ośka u bryki złamała i musioł chudziocek piechty do miasta wracać. Chodziła później po wsi policyja, że niby ktosik szkapy naumyślnie nastraszył i ośke bez złość złamał, ale nic nie naleźli i od ty pory już obce na wieś nie przyjeżdżajom. Sami sobie żyjem, mieskich spraw nieciekawi.

Pan poseł jednak nie mógł się zgodzić z temi wywodami:

— A, niedobrze. Powinniście zobaczyć szerszy świat, poznać innych ludzi, przypatrzyć się, jak gdzieindziej żyją. Trzeba, żebyście zorganizowali wycieczkę do Warszawy. Obejrzelibyście Zamek, Sejm..... To niedrogo kosztuje. Moglibyście, naprzykład, jechać jako delegacja z życzeniami: ot tak całą gromadą, z sołtysem na czele.

— O, panie! Co to, to nie — zaprotestował sołtys. — Bylim my juz na Zamku i w innych pałacach: nic ino lustra, a podloga taka błyszczunca, że ślizgać się można. Ale jak sie chłop w ty Warsiawie napatrzy, jak te ministry żyjom, a późni wróci do swoi chałupy i na gnojówke, co na środku podwyrka jest, spojrzy, to mu straśnie markotno. To już lepi chłopom tych warsiawskich cudów nie pokazywać. A wedle ty delegacyi, to niech ta kto młodszy jadzie. Ja już byłem. Zawieźli nas kolejom do stolicy, a późni wsadzili na rewery i kazali jechać, że niby tak od samego Michałowa na tych rewerach do samiuśki Warsiawy. Okrutnie się to tym stołecznym ciarachom podobało, a późni puno i w kinie pokazywali, jak chłopy na rowerach tyli śmat drogi jechały, ale to już nie la mnie.

Co tam który beł młodszy, to nogamy przebiroł, ale ja tom sie zaro na samym poczuntku na zimie gruchnął, a późni cheba jeszcze ze dwa razy. Do ty pory baba się zy mnie pośmiwo: „Oj stary, stary. Zbytków ci sie zachciało. Urzyndu ześ nie umioł uszanować..... i że tyż takiego sołtysa trzymajom".

I żeby choć za to co dali!—A no ogrumnie sie nadymną panowie litowały, jedyn, cheba sam minister, rynke do mnie wyciungnuł. Wyciungnułem i ja swojom, bom se durny myślоł, że choć ze złotówecke dostane, a on mi ino rynke potrzunchnuł i tyle com tego hunoru użył.

Słuchał cierpliwie pan poseł tych chłopskich pogwarek, ale, widząc, że jakoś słuchaczów nie przybywa, zwrócił się do sołtysa:

— Sołtysie, a cóż tak się pomału schodzą?

— A no, jak zobacyli, że ktosik z miasta brykom przyjechał, to myślom, że sekwestratur jaki i pewnikim dobytek chowajom. Raz, jak przyjechał w te pana prezesowe siwki jakiś panek, zara krzyknyli, że urzyndnik od psów spisywanio. Wszystkie psy chłopy pochowały, a i same dopiro pod wieczór z chałup powyłaziły. Ale już beło zapóźno, bo panek odjechał. Nie był ci to żadyn pieski pisorz ino prezes, czyli kto inszy, z ony Federacyi. Porzundny nawet człowiek, ale taki jakiś kaszkiet mioł zmyślny na głowie, że chłopy sie popróżnicy wystraszyły.

Niebardzo się takie wyjaśnienie panu posłowi podobało i namyślał się właśnie, jakby w słuchaczach rozbudzić zaufanie do swej osoby, gdy nagle usłyszał krzyk sołtysa:

— Wojtek, niechaj tego kołka! — i jednocześnie zobaczył, jak dwóch chłopów rzuciło się w stronę płotu, gdzie jakiś o dziwnie posępnym wyrazie twarzy parobczak usiłował wyrwać z ogrodzenia kołek.

Zaintrygowany okrzykiem sołtysa i sceną przy błocie, spojrzał pytająco na chłopów.

— E, niech sie pan poseł nie bojom — zaczął sołtys—to taki, co mu się na rozum rzuciło. Jeszcze łońskiego lata w same żniwa przyjechał na wieś w siwki jedyn taki z ty bezpartyjny partyi i cości musioł niedobrze mówić, bo się chłopy okrutnie rozeźliły, a najbarzy Wojtek. Beło jakieśiś ślestwo. Siedziały poniektóre chłopy bez pare miesincy w kreminale, a najdłuży Wojtek. Puścili go późni, bo nie był winowaty, ale że to beły żniwa, wszystko na polu i w gospodarce zmarniało i od tego mu na rozum padło, że jak tylko siwki zobacy, albo li powóz z urzyndu, to sie zaraz za kołek łapie. Głupia cholera i tyle!

— A policja stąd niedaleko? — wyrwało się jakoś, niewiadomo dlaczego, panu posłowi.

— Do policyi bandzie ze dwie mile, ale tu policyja rzadko przychodzi. Najdłuży to byli, jak wybory rychtowali, a potym to znów kiedyś, jak szukali jakichś zakazanych papirków. Niczego sie nie doszukali, ale jednymu policyjantowi kożuch na ty rewizyi zginoł i od ty pory już tu nie przychodzom. Ale jeśliby pan poseł potrzebował, moge chłopoka posłać, a za godzine bendom.

— Nie, nie potrzeba, tak tylko przez ciekawość się pytałem, a wy sołtysie załóżcie no konie do powozu. Czas już wracać.

— Ba! jakże to?, a wiecu nie bendzie?... Niedługo już sie i chłopy poschodzom. Aby ich patrzyć.....

— Nie, nie potrzeba. Nie zwołujcie już nikogo—przyjadę tu kiedyindziej. Dziś się niedobrze czuję. Ale, ale, sołtysie..... a na tym tam moście?... no wiecie?... czy konie się nie zestraszą czego, bo to, zdaje mi się, że w powozie osie słabe....

— Niech pan poseł jadom spokojnie, nic sie złego nie stanie. Nasz naród nie taki znowu najgorszy. Ludzie wieskie som wyrozumiałe, ino im sie nie trza popróżnicy naprzykrzać.

ANDRZEJ GRYF

INNE CZASY

(POWIEŚĆ) 2)

Stefan należał do ludzi, którzy, mając krew gorącą, nie są bynajmniej obojętni na te wszystkie wdzięki. Toteż, usłyszawszy jej powiedzenie, poczuł dziwny niepokój. Opanował się jednak w porę i odpowiedział głosem stłumionym.

— Zapewniam panią, że potrafię być nawet zuchwałym i łamać wszystkie napotkane po drodze przeszkody, ale mam również sporo rozwagi i dlatego.....

— I dlatego pilnuje pan tak starannie lasów mego ojca — przerwała mu, jakby chcąc dać do zrozumienia, że źle pojął jej swobodne zachowanie się.

Przez chwilę patrzyli na siebie w milczeniu. — W oczach Anny czaiły się jakieś figlarne ogniki, prześlizgujące się pomiedzy długiemi rzęsami. Zdawało się, że stara się przeniknąć jego myśli, on jednak uśmiechnął się z przymusem i spojrzał przed siebie.

Czerwone promienie zachodzącego słońca padły mu na twarz nadając jej odcień bronzu. Z regularnych rysów biła jakaś spokojna męskość człowieka świadomego swej energji i siły fizycznej. Opalone ręce, trzymające cugle, miały tyle wymowy, że Anna mimowoli spojrzała na Wycza z sympatją.

— Tęskni pan do rodziny? — spytała miękо.

On zaś drgnął, jakby zbudzony ze snu i odpowiedział.

— Nie, proszę pani, tęsknią tylko ci, którzy nie zdają sobie sprawy, że powodów do tęsknoty właściwie brak. Wprawdzie czasem chciałbym zobaczyć moich staruszków, niemniej jednak wiem dobrze, że już wkrótce będę mógł ich zabrać do siebie i dać możność wypoczynku po walce z życiem. Mam wrażenie, że pani nie zdaje sobie sprawy z tego, czem dla człowieka zarabiającego na chleb twardą pracą jest chwila spokoju i ciszy, chwila spędzona zdala od zwykłych, codziennych przeciwności.

— Myli się pan, bo i ja nieraz tęsknię do takich chwil....

— Tak, ale pani tęskni do spokoju, który może w każdej chwili mieć. Większość zaś ludzi może jedynie o tem marzyć. — Jest to bodaj jedyne marzenie, na które mogą sobie pozwolić i które ma pewne realne podstawy. Zachodzi przytem różnica pomiędzy nastawieniem pani i ich. — Oni marzą o wypoczynku po wysiłkach, — o rzeczy, której niemal nie znają; pani szuka w nim pewnej odmiany, bo to, co pani przeżywa, staje się nudne.

— Jestem więc burżujką—zaśmiała się wesoło — burżujką nie znającą wartości pracy, trudów, walki z przeciwnościami, a szukającą coraz to nowych wrażeń, słowem przedstawicielką mojej sfery.

— Proszę mnie źle nie rozumieć. Nie jestem bynajmniej komunistą, jakkolwiek przeszedłem już w życiu niejedno. Pani nieszczęściem nie jest majątek, który odziedziczy pani po rodzicach i dostatek, w jakim żyje, ale to, że nie nauczono jej patrzeć na życie realnie. Dla pani pojęcie ubóstwa związane jest przedewszystkiem z brudem, jaki tam panuje i wychudłemi twarzami głodnych. Istnieje jednak rzecz o wiele głębsza, a jest nią nastawienie psychiczne danej jednostki.

(d. c. n.)

Kronika Łowicka.

POD ZNAKIEM 800-LECIA.

Święto miasta. — W dniu 24 maja obchodzonego dorocznym zwyczajem jako święto miasta odbył się szereg imprez, z których najbardziej udanem było odegrane w Domu Ludowym widowisko: „Łowickie w pieśni, muzyce i tańcu". Również wielkiem powodzeniem cieszyła się wystawa: „Przemysł i Zdobnictwo Księżackie". Wystawę tę w dniu otwarcia zwiedziło około 1000 osób. Między innemi zwiedził wystawę Prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa generał dr. Jakób Krzemiński wraz z małżonką. Na uroczystość przybyli specjalni przedstawiciele całego szeregu pism stołecznych. Przedstawiciele prasy zagranicznej: francuskiej, szwajcarskiej i włoskiej zwrócili się do Komitetu Obchodu 800-lecia o bliższe informacje w sprawie uroczystości 800-lecia.

Wśród licznych turystów, jacy w dniu 24 maja zjechali do Łowicza, nie zabrakło i turystów z zagranicy. Między innemi zwiedziły miasto grupy turystów z Anglji, Francji i Niemiec.

Uroczysta inauguracja obchodu 800-lecia Łowicza odbędzie się w dniu 7 czerwca na Rynku Kościuszki.

800-lecie Łowicza w Radjo. — W ubiegłym tygodniu burmistrz m. Łowicza p. Jan Myśliwiec wygłosił przez radjo odczyt o uroczystościach 800-lecia, jak również widokach rozwoju miasta na przyszłość.

W dniach 22, 23 i 24 maja gościła w Łowiczu „Ekspedycja Polskiego Radja". Zostały nagrane na płyty: hejnał z wieży ratusza, śpiew chóru seminaryjnego, chór harcerzy przy ognisku, gawenda harcerska p. Stanio, produkcje orkiestr 10 p. p. i straży pożarnej oraz widowisko „Łowickie w pieśni, muzyce i tańcu".

W dniu 25 maja Radjo nadało sprawozdanie z uroczystości „Święta miasta.

W dniu zaś 30 maja, wygłoszona została przez Radjo pogadanka dla dzieci o Łowiczu w opracowaniu p. J. Lendzion-Bączkowskiej.

Zniżki kolejowe.—Biura podróży „Orbis" i „Wagons Lits Cook" wydają karty uczestnictwa upoważniające do 50 procentowej zniżki kolejowej i bezpłatnego wstępu do Muzeum Miejskiego i Etnograficznego, na wystawę i widowisko regjonalne.

Konkursy chórów. — W dniu 7 czerwca o godzinie 12-ej odbędzie się wielki konkurs chórów regjonalnych. W konkursie weźmie m. in. udział chór „Lutnia" z Warszawy.

Trzeci ogólnopolski zjazd motocyklistów. —W dniu 11 czerwca z okazji 800-lecia Łowicza zostanie zorganizowany trzeci ogólnopolski zjazd plakietowy krajoznawczy motocyklistów. W zjeździe wezmą udział zarówno motocykliści zrzeszeni jak i niezrzeszeni.

Zjazd rzemieślników.—W dniu 14 czerwca odbędzie się w Łowiczu zjazd rzemieślników województwa warszawskiego.

Plan Łowicza. — Nakładem drukarni T. Bączkowskiego został wydany plan Łowicza.

35-lecie straży pożarnej w Zdunach. — W dniu 31 maja odbędzie się w Zdunach obchód 35-lecia istnienia tamtejszej Ochotniczej Straży Pożarnej.

Zebranie Stronnictwa Ludowego.—W dniu 31 maja, uznanym przez Stronnictwo Ludowe za „święto ludowe", odbędzie się w sali Domu Ludowego zjazd członków i sympatyków Str. Ludowego powiatu łowickiego.

Z oddziału P. T. K.—W dniach 23 i 24 b. m. odbył się w Ojcowie i Krakowie doroczny Zjazd delegatów Polsk. T-wa Turystyczno-Krajoznawczego. Wśród 56 delegatów z całej Polski był przedstawiciel łowickiego oddziału P. T. K., lek. dent. Z. Pągowski. Zjazd miał na celu bezpośrednie porozumienie się poszczególnych oddziałów, ich współpracę, ożywienie ruchu, turystycznego w kraju, obmyślenie sposobu zjednania jaknajwięcej członków dla T-wa, przyjęcie programu organizowania wzajem wymiennych wycieczek, budowę nowych schronisk, organizację kursów turystycznych, poradni krajoznawczych, propagandę, program pracy na rok 1936-37, przywrócenie towarzystwu dawnej nazwy Polskie T-wo Krajoznawcze.

Po sprawozdaniach, dyskusji i referatach nastąpiło zwiedzenie Ojcowa. Część druga Zjazdu odbyła się w Krakowie i miała charakter raczej jubileuszowy. Obchodzono bowiem uroczyście 30-lecie istnienia T-wa. Tem niezwyklej było, że w uroczystości udział wzięły liczne koła młodzieży krajoznawczej w strojach regjonalnych poszczególnych dzielnic Polski.

Z Sokoła. — W niedzielę 17 b. m. odbyło się doroczne rozpoczęcie sezonu letniego T-wa gimn. „Sokół". Uroczyste wysłuchanie Mszy św. w Kolegjacie poprzedziła wczesnym rankiem zbiórka członków gniazda. Po nabożeństwie prezes miejscowego gniazda, inż. F. Kokczyński, wygłosił w Sokolni do druhów i sympatyków przemówienie o idei sokolstwa w Polsce i zaapelował o wzmożeniu pracy podczas bieżącego sezonu. Po południu odbyły się na własnem boisku wewnętrzne zawody lekkoatletyczne.

Kradzież. — Nieznani sprawcy okradli sklep Ch. Wiślickiej przy ul. Zduńskiej. Łupem złodziejów padła konfekcja damska wartości ponad tysiąc złotych.

Żydówka lży Naród Polski. — Łyszkowicka policja spisała protokuł żydówce, która w obelżywych słowach wyrażała się o Narodzie polskim.

Kronika Płocka.

Wizytacja kanoniczna. — J. E. Ks. biskup Wetmański wyjechał na wizytację kanoniczną dekanatu płońskiego. Wizytacja trwać będzie do 9 czerwca i zakończona zostanie w Skołatowie, gdzie odbędzie się konsekracja nowego kościoła i konferencja duchowieństwa dekanatu płońskiego.

Piękny czyn. — Z inicjatywy „Głosu Mazowieckiego" społeczeństwo Mazowsza Płockiego drogą zebranych ofiar zamierza ufundować ciężki karabin maszynowy.

Zniewaga Sądu. — W chwili ogłaszania wyroku oskarżony Majewski cisnął czapką w czytającego wyrok sędziego, a następnie rzucił się z pięściami na sędziów. Majewskiego zakuto w kajdany i odwieziono do więzienia w Sierpcu.

Otwarcie sezonu sportu wodnego. — Po nabożeństwie w bazylice katedralnej odbyło się uroczyste otwarcie sezonu sportu wodnego. W uroczystości wzięły udział wszystkie organizacje uprawiające sport wodny.

Po południu odbyło się uroczyste poświęcenie nowej żaglówki Towarzystwa wioślarskiego, a potem defilada łodzi i kajaków.

Kradzież. — W nocy z 20 no 21 b. m. do mieszkania p. H. Malińskiej, właścicielki apteki w Bielsku wtargnęli złodzieje. Łupem złodziejów padło 640 złotych gotówki, zegarek i łańcuszek złoty.

Przeniesienia. — Z 4 p. strzelców konnych został przeniesiony do Korpusu Ochrony Pogranicza major Stanisław Gliński oraz do 1-go p. strzelców konnych porucznik Mirosław Dybowski.

Zemsta. — W czasie kłótni wynikłej między Mieszkowicówną, a Janem Biernackim ten ostatni odgryzł swej ofierze nos. Biernackiego aresztowano.

Żyd oszukał magistrat. — Dla budowy baraku dla kolonji letniej w Czekanowie nabył magistrat 40 ctr. cementu i wapna u Żyda Elberga. Jak stwierdziła specjalna komisja połowa zakupionego u Żyda wapna była zupełnie nieużyteczna.

Wielkie regaty wioślarskie. — W dniu dzisiejszym odbędą się w Płocku wielkie regaty wioślarskie. Do zawodów zgłosiło się 6 klubów: Wojkowy Klub Sportowy—Żolibórz, Klub Wioślarski „Wisła" z Warszawy, „Ruderverein" z Torunia, Wojskowy Jacht Klub z Włocławka, Towarzystwo Wioślarskie z Włocławka i Klub Wioślarskie z Torunia.

Kurs bibljotekarski. — W sali Akcji Katolickiej odbył się zorganizowany przez referat bibljotek parafjalnych Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej kurs dla bibljotekarzy i bibljotekarek.

Kronika Skierniewicka.

Likwidacja strajku. — Strajk robotników budowlanych został zakończony. Cech budowlany postąpił robotnikom po 10 gr. na godzinę, nie zgodził się natomiat na żądania strajkujących, by robotników przyjmował związek. Umowę zbiorową podpisano na rok czasu z tem, że po miesiącu obie strony mogą tę umowę wymówić.

Narodowiec przed sądem. — W Sądzie Grodzkim w Przasnyszu odbyła się rozprawa sądowa przeciwko p. Janowi Pisarskiemu, studentowi Uniwersytetu Warszawskiego. P. J. Pisarski oskarżony jest z art. 127 i 170 K. K. o to, że w jednej ze wsi pow. przasnyskiego miał się wyrazić o obecnej konstytucji, „to nie jest kostytucja Narodu Polskiego, to jest konstytucja carska".

Święta pułkowe. — W dniu wczorajszym 18 p. p. obchodził uroczyście 15-lecie swego istnienia, zaś 26 p. a. l. swoje doroczne święto pułkowe.

Aresztowania komunistów.—Policja aresztowała 10 komunistów żydów, którzy urządzili zakonspirowane zebranie poza miastem. Dwaj aresztowani na zebranie przybyli wprost z komisji poborowej. Aby nie służyć w wojsku umyślnie przez czas dłuższy głodzili się. Obserwując ich zachowanie się, policja natrafiła na posiedzenie jaczejki.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Łowicz, 11-go Listopada 2.
Redakcja i Administracja otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 14-ej do 16-ej.

PRENUMERATA wraz z przesyłką do domu: miesięcznie gr. 40.
OGŁOSZENIA: Za miejsce wysokości 1 mm. szerokości 1 szpalty przed tekstem (strona 1-sza) — 1 złoty; w tekście 50 gr.; za tekstem 30 groszy; drobne za wyraz 15 gr.; fantazyjne i tabelaryczne 50 procent drożej.

REDAKTOR I WYDAWCA: Tadeusz Bączkowski. Drukarnia T. Bączkowski, Łowicz, 11-go Listopada 2.